



MONIKA SOSNOWSKA

 <http://orcid.org/0000-0001-7520-6335>

Uniwersytet Łódzki

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Co zjada Hamleta? Robaki jako aktywni aktorzy w elsynorskiej (i nie tylko) gastronomii

Что съедает Гамлета?
Черви как активные действующие лица
в гастрономии Эльсинора
(и не только)

Абстракт

В настоящей статье рассматриваются контакты, взаимодействия, отношения и даже межвидовые связи на материале одного из самых известных культурных текстов – *Гамлет* Уильяма Шекспира, в котором нашли убежище и привидение, и червь. Трагедия *Гамлет* затрагивает различные вопросы пространства/земли/гастрономии Эльсинора. Расследуя «неестественную» смерть своего отца, Гамлет замечает множество природных явлений, включая круговорот материи, в котором черви играют важнейшую роль. Автор статьи стремится показать, что хотя черви мало что значат в культуре, то для экосистем они, перерабатывая органические остатки и удобряя землю, являются важными существами, которые оказывают реальное влияние на их состояние и баланс. Гамлет явится вдохновением для размышлений о старинных

What Eats Up Hamlet?
Worms as Active Actors
in the Elsinore
(and Not Only) Gastronomy

Abstract

Having been inspired by William Shakespeare's *Hamlet* – a drama where both a ghost and a worm find their shelter – the author discusses contacts, interactions relations, and interdependence between human and non-human animals. During the investigation of his father's “unnatural death,” Hamlet becomes aware of many natural phenomena, including organic cycle (in which worms play a crucial role). Although worms are culturally insignificant, they are significant organisms for ecosystems. As recyclers and fertilizers, they have real impact on ecosystem's condition and equilibrium. The author exploits contemporary scientific knowledge to identify worms (mentioned in the play) by naming specific invertebrates in accordance with valid taxonomy. To refer to non-human Others, an innovative word – ‘The BioDiverse’ – is proposed. Additionally, *Hamlet* becomes an inspiration to reflect upon

и современных похоронных практиках – с одной стороны, и о собственном будущем месте из церемонии захоронения автора статьи – с другой.

Ключевые слова: Шекспир, *Гамлет*, эко-критика, межвидовые отношения, экология, погребальные обряды, зеленые захоронения

old and new funeral eco-practices, as well as the author's future funeral – its place and form. The article is written from an ecocritical perspective.

Keywords: Shakespeare, *Hamlet*, ecocriticism, interspecies connections, ecology, funeral practices, green burial

Zapieramy się tego, że jesteśmy zwierzętami i częścią koła życia, częścią łańcucha pokarmowego. Przeczymy, że jesteśmy częścią wielkiej uczty i staramy się z niej wyłączyć, chociaż sami zjadamy miliardy zwierząt, a o wiele więcej pozbawiamy warunków do życia. Jednocześnie odmawiamy sobie wszystkim zwierzętom, nawet po naszej śmierci. Nawet robakom. Dlatego potrzebujemy nowej opowieści o stworzeniu, które połączy nas z przyrodą i z innymi, która da nam siłę i niekoniecznie uczyni nas bogatymi, lecz przywróci nas rzeczywistości¹.

W niniejszym artykule przyglądam się kontaktom, oddziaływaniom, relacjom, a nawet zależnościom międzygatunkowym, biorąc na warsztat jeden ze słynniejszych tekstów kultury – *Hamleta* Williama Szekspira, w którym obok ducha ojca Hamleta nawet robak znalazł schronienie. Hamlet docieka różnych kwestii w elsynorskiej przestrzeni/ziemi/gastronomii. Prowadząc śledztwo w sprawie nienaturalnej śmierci własnego ojca, dostrzega wiele naturalnych zjawisk, w tym obieg materii, w którym robactwo (ze wskazaniem na konkretne organizmy bezkręgowce) ma znaczenie. Chcę też pokazać, że choć

¹ B. HEINRICH: *Wieczne życie*. Przeł. M. SZCZUBIAŁKA. Wołowiec 2014, s. 20. Punktem wyjścia do napisania kolekcji esejów zawartych w *Wiecznym życiu* przez Bernda Heinricha, emerytowanego profesora biologii Uniwersytetu Vermontu, był list od ciężko chorego przyjaciela. Prosił on w nim o tzw. zielony pogrzeb, a więc o złożenie do ziemi w duchu ekologii: „Jak każdy porządny ekolog uważam śmierć za przemianę w inne rodzaje życia. Śmierć to – również – szalone święto odrodzenia, przy czym gospodarzem przyjmującym biesiadników jest nasze ciało. Na łonie przyrody zwierzę spoczywa tam, gdzie zdechło, i tym samym trafia od razu do systemu przetwarzania resztek. Dzięki temu bardzo skondensowane substancje odżywcze zostają szeroko rozprzestrzenione przez rzesze much i chrząszczy itd. Natomiast pogrzeb opieczętowuje nas w jamie. Pogrzeb w trumnie, interweniowanie w grobie, pozbawia przyrodę substancji odżywczych zawartych w ciele ludzkim, co ze względu na liczebność naszego gatunku, około sześciu i pół miliarda osobników, oznacza istne głodzenie Ziemi. Kremacja nie jest dobrym rozwiązaniem, ponieważ zwiększa emisję, gazów cieplarnianych, a trzygodzinny proces spalania ciała ludzkiego wymaga zużycia znacznej ilości paliwa. Koniec końcem jednym z sensownych rozwiązań jest pochówek na własnej ziemi. Pewnie się domyślasz do czego zmierzam... Czy byłbyś gotów przyjąć starego przyjaciela jako wiecznego mieszkańca twojego obozowiska?”. Ibidem, s. ix.

w kulturze robaki/robactwo² niewiele znaczą, dla ekosystemów są istotnymi organizmami (recyklerzy i użyźniacze), mającymi realny wpływ na ich stan i równowagę. *Hamlet* stanowi dla mnie inspirację do rozważań o dawnych i współczesnych praktykach funeralnych oraz zastanowienia się nad własnym, przyszłym miejscem pochówku i jego formą.

W obiegu materii funkcja recyklingowa tych istot zdaje się nieoceniona. Nikt i nic tak znakomicie jak one – popularnie określane robakami – nie zadbą o równowagę ekosystemów, wykonując „brudną robotę”, czyli sprząając (zjadając) martwą materię organiczną. W łańcuchu troficznym zajmują ważne miejsce, w zachodniej, antropocentrycznej hierarchii bytów lądują zaś na samym dole (dnie?)³. Ekologiczna użyteczność i skuteczność robaków jest niedoceniana ze względu na kulturowe skojarzenia z gnijącym, cuchnącym, rozkładającym się i znikającym ciałem, czyli ciałem martwym, otwartym na pastwę organizmów, z którymi za życia, świadomie człowiek nie chce mieć styczności. Do tego dochodzą odczucia, jakie budzą one w ludziach: odraza lub wstręt, lęk i przerażenie. Negatywny stosunek do tych zwierząt jest w dużej mierze zakorzeniony w utożsamieniu ich z ostatecznym rozpadem i śmiercią, z organicznym grobowym życiem człowieka, zupełnie dla niego nieestetycznym.

Robactwo, robaki w *Hamlecie* Williama Szekspira zdają się syte – **uwijają się** przy zwłokach, posilają się na różnego rodzaju wieczkach, także na szczątkach ludzkich. Na przykładzie fragmentów z Szekspirowskiej tragedii pokażę, jakie organizmy może obejmować angielska nazwa *worms*, która **przewija się** w sztuce. Sugeruję, że pod nią kryją się organizmy należące do królestwa zwierząt, m.in. owady nekrofagiczne (owady żywiące się rozkładającą tkanką denata): muchówki, chrząszcze i motyle w formach larwalnych, oraz pierścienice (dżdżownicowate odżywiające się związkami organicznymi zawartymi w rozkładających się roślinach i szczątkach zwierząt).

W niniejszej pracy przyglądam się kulturowym wyobrażeniom na temat robaków, posiłkując się ekoreprezentacjami literackimi na przykładzie oddziaływań i związków między ludźmi a trupo- i szczątkolubnymi organizmami

² W polskojęzycznej literaturze przedmiotu istnieją prace (monografie i artykuły) podejmujące aspekty kulturowego oraz językowego znaczenia robaków i robactwa. Zob. np. M. KAWA: *Ten, który toczy nasze dusze i ciała... Robak i robactwo w kulturze i literaturze*. Toruń 2011; A. NAWARECKI: *Mickiewicz i robaki*. W: IDEM: *Mały Mickiewicz. Studia mikrologiczne*. Katowice 2003, s. 15–34; Z. STEFANOWSKA: *Świat owadzi w czwartej części „Dziadów”*. W: EADEM: *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*. Warszawa 1976, s. 42–64; J. TOMKOWSKI: *Robak*. „Więź” 1982, nr 11–12, s. 42–52.

³ Za kluczowe źródło drabiny bytów w kulturze zachodniej, z którego wywiedziono perspektywę antropocentryczną, należy uznać Biblię, w której znajdują się odniesienia do robaków. Ich funkcje trafnie podsumował Jak Kott: „Robak – najlichsze ze stworzeń, małe i pełzające – jest w stosunku do człowieka tym, czym człowiek jest wobec Boga”. Zob. J. KOTT: *Cudowny kołatek z Mickiewiczowskiego kantorka*. W: IDEM: *Pisma wybrane*. T. I. Wyb. T. NYCEK. Warszawa 1991, s. 271.

zamieszkującymi stronice dramatu *Hamlet*. Choć w czasach Szekspira nie nazywano mianem ekologicznych związków pomiędzy organizmami zamieszkującymi określone ekosystemy, to według Randalla Martina

[s]ztuki Szekspira odzwierciedlają wczesnonowożytną świadomość tego, że relacje pomiędzy ludzkimi i nie-ludzkimi formami życia a ich środowiskiem ulegają zmianie. Ich bezpośrednia bądź kontekstualna reprezentacja nowych zagrożeń takich jak: zmiana klimatyczna, rosnąca populacja, wylesianie, uprawy niszczące środowisko oraz militaryzacja z wykorzystaniem prochu strzelniczego ukazywała obecność realnych, acz odległych i złożonych, nowych niepokojów dnia codziennego⁴.

Bohaterowie dramatów Szekspira uwikłani są zatem przez dramatopisarza we wczesnonowożytne przemiany środowiska, we współistnienie z innymi gatunkami oraz sieć powiązań troficznych. Jego dzieła sygnalizują czy też zapowiadają wyzwania klimatyczne i środowiskowe, z którymi aktualnie borykają i zmagają się antropocenci (wspólnota ludzi i nie-ludzi żyjąca w epoce geologicznej, zwanej antropocenem).

Wspominam również o wyobrażeniach oraz statusie ontologicznym przypisywanym w czasach Szekspira bogatej faunie uczującej na szczątkach i konfrontującej te poglądy ze współczesnymi. Uwzględniłam naukowe fakty na temat wpływu robaków na cykl reprodukcji, obumarcia i regeneracji, a do analiz wykorzystam perspektywę ekokrytyczną i narzędzia badawcze ekokrytyki. Ekokrytyka bada relacje między tym, co ludzkie i tym co, nie-ludzkie w tekstach kultury umożliwiając kontestację wartości, idei i wyobrażeń na temat tego, co ludzkie. Interesującym mnie przedmiotem badań ekokrytycznych są relacje międzygatunkowe oraz wzajemne oddziaływanie ludzi i nie-ludzi. Obecność tych kwestii w nowej humanistyce poszerza perspektywę badawczą, a ponadto zachęca do wyjścia poza teorię, do wkroczenia w praktykę, do wykraczającego poza refleksję zaangażowania, do żywego uczestnictwa poprzez wejście w obszar badawczy jako podmiot świadomie doświadczający spotkania z BioRóżnorodnym (*The BioDiverse*)⁵.

Proponuję słowo i termin BioRóżnorodny, który mógłby stanowić alternatywę dla terminów Inny, Obcy – dwóch odprzymiotnikowych rzeczowników, funkcjonujących od dawna w humanistyce na określenie nie-ludzkich bytów (także nieożywionych). W dużym uproszczeniu i z pominięciem

⁴ R. MARTIN: *Shakespeare and Ecology*. Oxford 2015, s. 166. Jeśli nie wskazano inaczej, tłumaczenia są własne.

⁵ W niniejszym artykule sygnalizuję potrzebę stworzenia i wypracowania (pewnie też wynegocjowania) nowej terminologii dotyczącej wspólnoty nie-ludzi. Dalsze ujmowanie bytów nie-ludzkich jako Innych lub Obcych może okazać się dla nich mało pożyteczne lub nawet szkodliwe. Ponadto uważam, że potencjał tych kategorii jest na wyczerpaniu. Ta jedynie napomknięta kwestia domaga się odrębnego tekstu naukowego, a przynajmniej artykułu, nad którym pracuję.

wędrówki tego słowa i pojęcia przez góry i doliny różnych dyscyplin warto zaznaczyć, że wyrazy/pojęcia Inny, Obcy wyłoniły się z pary opozycji, a ich przeciwieństwo stanowi Swój. Wyzwaniem staje się przełamanie myślowego schematu obronnego, który pozwala ludziom poczuć swojskość z kimś/czymś, ale i stanąć w ofensywie przeciwko nie-swoj(ski)emu. Nowa humanistyka stoi przed wyzwaniem stworzenia nowych, pozytywnych terminów odnoszących się do nie-ludzkich istot. Jako że uznaję je za istotne (podobnie jak same istoty), proponuję własny termin, sytuujący się na pograniczu nauk humanistycznych i przyrodniczych. Korzystając z bogactwa semantycznego słowa *bi*o*róż*no*rod*ność⁶, a także jego pozytywnych konotacji, wyodrębniam słowo BioRóżnorodny, mające najogólniej znaczyć tego, kto jest żywym organizmem, specyficznym i odrębnym bytem tworzącym/składającym się na ziemski ekosystem. Zgodnie z moją propozycją, w sensie szczegółowym BioRóżnorodny oznacza, po pierwsze – tego, kto występuje pod różnorodną ze względów genetycznych postacią w ramach gatunku; po drugie – tego, kto jest specyficzny ze względu na przynależność gatunkową (różny od innych gatunków); po trzecie – tego, kto należy do pewnej wspólnoty w ramach ekosystemu. BioRóżnorodny to zatem ten, który wspólnie z gatunkiem *Homo sapiens* zamieszkuje Ziemię jako jeden z wielu gatunków, spośród których żaden nie jest uprzywilejowany. Dla określenia bytów nieożywionych proponuję kategorię R ó ż n o r o d n y.

Ciekawym aspektem naszych (nie)codziennych spotkań międzygatunkowych jest dokonująca się bez naszej woli czy intencji seria pośmiertnych wydarzeń, w których – w zależności od kondycji ludzkich zwłok – zaczynają uczestniczyć organizmy nie-ludzkie. Warto za życia zastanowić się nad swoją organiczną przydatnością w życiu (poza)grobowym, by mieć wpływ na własne, pośmiertne przeznaczenie. W niniejszym artykule zastanawiam się wraz z Hamletem nad zależnościami między ludźmi i robakami, nad ich miejscem w hierarchii bytów oraz rolę w cyklu obiegu materii.

⁶ Termin ten został spopularyzowany w dużej mierze dzięki publikacjom i wystąpieniom Edwarda Osborne'a Wilsona, emerytowanego profesora Uniwersytetu Harvarda, entomologa, socjobiologa i ekologa, rzecznika działań na rzecz ochrony bioróżnorodności. Wilson poświęcił trzy prace (przetłumaczone na język polski) temu zagadnieniu: *Różnorodność życia*. Przeł. J. WEINER. Warszawa 1999; *Przyszłość życia*. Przeł. J. RUSZKOWSKI. Warszawa 2003; *Pół Ziemi. Walka naszej planety o życie*. Przeł. B. BOGDAN. Aletheia 2017. Zob. również: P. SKUBAŁA: *Ojciec bioróżnorodności*. „Dzikie Życie” 2017, nr 11/281. Dostępne w internecie: <https://dzikiezycie.pl/archiwum/2017/listopad-2017/ojciec-bioroznorodnosci> [data dostępu: 17.01.2020].

Robak robakowi (nie)równy – wstępnie o robaku w języku i kulturze

Według definicji słownikowej robak to „drobne zwierzę pełzające zaliczane dawniej przez zoologów do typu tej samej nazwy; w języku ogólnym także drobne zwierzę pełzające zaliczane do którejś z innych grup układu systematycznego (np. larwa owadzia), niekiedy także (błędnie) owad, zwłaszcza owad szkodliwy czy dokuczliwy”⁷. Potoczne znaczenie wskazuje na „drobne zwierzę bezkręgowce, o bardzo zróżnicowanym kształcie ciała, występujące w wielu gatunkach w różnych środowiskach; owad, insekt, pasożyt”⁸. We współczesnej systematyce nie wyróżnia się jednostki taksonomicznej *Vermes*. W dawnej systematyce zwierząt wyróżniano natomiast robaki (*Vermes*), czyli zwierzęta bezkręgowce pełzające np. glisty, tasiemce, pijawki. Naukowej nazwy *Vermes* w randze gromady użył po raz pierwszy Karol Linneusz w pracy *Systema naturae* (1735).

Robaka pojmuję bardzo szeroko, przez co robakiem lub robactwem w niniejszym artykule może być nazwany nie tylko owad nekrofagiczny, ale i dżdżownica. Zakres znaczeniowy może zatem obejmować zarówno robaki (według dawnej nomenklatury zoologicznej), jak i owady – nawet takie, których postać dorosła jest rzadziej z robakami kojarzona (np. ćma, komar, motyl, mucha). Na robaki i robactwo będą składały się zastępy pełzających organizmów – wizualnie odpychających, kojarzonych z brudem, nieczystością, wszędobylstwem i nieposkromionym apetytem. Posługuję się leksemami robak i robactwo ze względu na ich pojemność semantyczną, jednocześnie przyznając, że celowo pomijam dociekania entomologiczne. Mam nadzieję, że to wyjaśnienie zapobiegnie potencjalnym zarzutom nieściśłości, a nawet ignorancji.

W rozumieniu kulturowym robaki żerujące na zwłokach to organizmy o konotacjach chtonicznych, przywołujące obraz grobu, trumny, ciemności. Zasadniczo, kojarzą się one z gastronomiczną makabrą urządzaną w podziemnym królestwie martwemu ciału i szczątkom przez osobniki nie(za)proszone, *personae non gratae*. Obecnie ludzie chcą temu zapobiec, ponieważ złożenie w ziemi ciała „bez ochrony” to ryzyko kontaktu z robactwem, ryzyko, że będzie się przez nie zjedzonym. Zarówno zabiegowi skremowania ciała (i innym tym podobnym, całkowicie zmieniającym wygląd zmarłych), jak i zabiegowi balsamowania zwłok (i innym tym podobnym, mającym na celu zakonserwowanie ciała) przyświeca zamysł trwania lub przetrwania w formie wybranej przez siebie za życia lub przez innych, gdy zmarły nie ma już takiej możliwości. Warto przytoczyć opinię Ewy Domańskiej, która twierdzi, że pochówki urnowe wraz z uprzednią kremacją stały się zaakceptowanym w ze-

⁷ *Słownik języka polskiego*. Tom VII. Red. W. DOROSZEWSKI. Warszawa 1965, s. 992.

⁸ *Słownik współczesnego języka polskiego*. Red. B. DUNAJ. Warszawa 1996, s. 948.

świeczonym społeczeństwie sposobem radzenia sobie z ciałem⁹. Zapoznawszy się z naukowymi badaniami (np. skład gleb cmentarnych czy szaty roślinnej) oraz będąc świadoma powierzchowności tych utrwalonych przekonań, zgadzam się z opinią ekologa (przyjaciela Heinricha¹⁰) na temat współczesnych pochówków, który na początku listu w sprawie własnego zielonego pogrzebu¹¹ pisze, że współcześnie ludzkie pochówki wskazują na nienaturalne podejście do śmierci¹².

W polskim prawie, kwestie pochówków reguluje ustawa z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych, wskazując na możliwość składania zwłok w grobach ziemnych, grobach murowanych lub katakumbach, oraz możliwość zatopienia w morzu¹³. Zielone pochówki, czyli zakładające lokowanie grobów w przydomowych ogrodach, parkach, lasach, rezerwach na terenie Polski wyklucza następujący zapis ustawy: „Grobry ziemne, grobry murowane i kolumbaria przeznaczone na składanie zwłok i szczątków ludzkich mogą znajdować się tylko na cmentarzach”¹⁴.

Warto wspomnieć o współczesnej nieprzyjazności środowiskowej cmentarzy, grobów oraz ich zawartości. Jeśli wziąć pod uwagę aktualne praktyki funeralne i tanatoestetyczne, okazuje się, że denaci i ich *entourage* są szkodliwi dla wód gruntowych, gleby oraz powietrza. Jak podaje Domańska, wśród najistotniejszych kontaminatorów wymienia się trumny, zwykle zrobione z twardego drewna lub metalu i konserwowane środkami chemicznymi, jej wewnętrzne obicia, poduszki oraz ubrania zmarłego i rzeczy wkładane do wnętrza trumny¹⁵. Przyjęty za tradycyjny pochówek cmentarny wymaga ponadto betonu. W naturalnych pochówkach stosuje się biodegradowalne całuny, trumny lub urny¹⁶, nie balsamuje się zwłok (ze względu na szkodliwość dla

⁹ E. DOMAŃSKA: *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*. Warszawa 2017, s. 292.

¹⁰ Zob. przypis nr 1.

¹¹ Pochówki ekologiczne znane są pod takimi nazwami jak: zielone, naturalne, leśne. Ekopochówki są legalne i praktykowane m.in. w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii, Nowej Zelandii. Ekopochówki często wiążą się z zasadzeniem drzewa lub innej rośliny w miejscu złożenia zmarłego. Na rynku dostępne też są biodegradowalne urny zawierające nasiona drzew np. w ofercie firmy Bios Urns. Zob. <https://urnabios.com/> [data dostępu: 15.10.2019].

¹² B. HEINRICH: *Wieczne życie...*, s. ix.

¹³ Ustawa z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych, Dz.U. 2020 poz. 1947. Dostępne w internecie: <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20200001947/T/D20201947L.pdf> [data dostępu: 29.10.2020].

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ E. DOMAŃSKA: *Nekros...*, s. 233.

¹⁶ Zob. ibidem, s. 233–234. Pokutuje przekonanie, że są ekologicznym, a także pomagającym naturze sposobem pogrzebienia ciała m.in. ze względu na biblijny motyw prochu jako ludzkiej formy początkowej i końcowej. Jak podaje Domańska, kremacja nie jest do końca przyjazna dla środowiska, a to ze względu na wydobywające się z krematoriów spaliny zawierające stężenia głównych zanieczyszczeń powietrza. Poważniejszym problemem jest emisja rtęci, odparowującej

środowiska formaldehyd), a ciała nie zakopuje się głęboko pod ziemią w celu przyspieszenia dekompozycji.

W artykule rozpatruję kontakty¹⁷ i oddziaływania międzygatunkowe, jakie w procesie dekompozycji zachodzą między ludzkimi ciałami a nekrofagami i saprofagami. Wraz z postępującą estetyzacją śmierci, świat umarłych stał się *sui generis* enklawą, sąsiadującą ze światem żywych ludzi, a ponadto będąc otoczonym światem zamieszkiwanym przez nie-ludzkie robacze organizmy. Jednak zanim ciało trafi do tej enklawy, całe życie pracuje na rozmaite uprzedzenia i lęki względem robactwa. Obawa i niechęć przed kontaktem i ingerencją tych nie-ludzkich aktorów w ludzkie ciało np. ugryzieniem przez owada lub jego obecnością na ludzkim ciele nie ogranicza się do wymiaru biologiczno-surwivalowego. Antropocentryczne ujęcie jednostki ludzkiej stawia ją zdecydowanie ponad robakiem – istotą przyziemną, jednym z elementów łańcucha pokarmowego. Praktyki odgradzania się od robactwa wszelakiej maści, tępienia ich i zabijania w ludzkich domostwach znajdują się po jednej stronie kontinuum. Po drugiej dostrzegalne są praktyki pochówków w trumnach, sarkofagach, kremacje, mające jak najdłużej zapewnić somatyczną integralność lub nawet zapobiec skonsumowaniu ciała przez inne organizmy.¹⁸

Życie (poza)grobowe obwarowane jest też zasadą wiecznego spokoju. W funeralnej kulturze zachodniej, ukształtowanej przez chrześcijaństwo, zmarli wyobrażani są przez analogię do śniących. W Ewangelii wg św. Jana w historii wskrzeszenia Łazarza, mowa o jego obudzeniu. Chrystus najpierw oznajmia, że Łazarz zasnął, a sam zamierza go obudzić. Uczniowie, którzy nie rozumieją

z amalgamatów. Należy jeszcze dodać inne emitowane podczas spalania szkodliwe substancje pochodzące z protez, rozruszników czy też silikonu.

Niedostępnymi w Polsce alternatywami dla kremacji są resomacja (płynna kremacja dokonywana w resomatorze – stalowej kapsule, gdzie zachodzi alkaliczna hydroliza zwłok) oraz promesja (rozkład ciała za pomocą liofilizacji dokonywany w promatorium).

¹⁷ W kontekście pośmiertnego stykania się ludzi z robakami warto spojrzeć na źródłosłów słowa „kontakt”. Według definicji zaczerpniętej z *Etymologicznego słownika języka polskiego* słowo to oznacza: „zetknięcie się, styk, styczność” XIX-2, nm. kontakt, fr. *contact* (XVI), z łc. *contactus* m, od *con-tingere* ‘stykać się’ part. *contactus. tangere* ‘dotykać’” (*Etymologiczny słownik języka polskiego: A–K*. Red. A. BAŃKOWSKI. Warszawa 2000, s. 786). Wyjściowe znaczenie wskazuje na dotykanie, a więc bezpośrednią relację związaną ze zmysłem najbardziej pierwotnym u człowieka. Proponuję stosować wyrażenie kontakt międzygatunkowy, zamiast spotkanie, które w pracach anglojęzycznych oddaje słowo *encounter*. To ostatnie wywodzi się od „starofrancuskiego *encontrer* (czasownik), z łc. *in-* ‘w’ + *contra* ‘przeciw’” (*Oxford Dictionary of English*. Red. A. STEVENSON. Oxford 2010, s. 577). Zatem źródłosłów kontaktu ma tę przewagę nad źródłosłowem *encounter*, że pozbawiony jest komponentu obronno-ofensywnego (kontra/przeciw). Podkreślam, że poszukiwałam wyrazu, który byłby użyteczny tak w pracach polskich, jak angielskich. Kontakt, niczym ludzki największy organ dotyku – skóra, przywodzi na myśl coś nieuzbrojonego, gotowego do wejścia w relację, bez względu na konsekwencje.

¹⁸ Ironicznie rzecz podsumowując: brakuje tylko tabliczek ostrzegawczych: „Idź, precz ode mnie, robaku!”.

przenośnego sensu śnienia Łazarza, usłyszą po chwili, że Łazarz nie tyle śpi, by wyzdrowieć, ile umarł. Jedno z wyobrażeń życia po śmierci przywołuje obraz śpiącej osoby, na co wskazuje czasownik „zasnął/zasnęła” w odniesieniu do osoby zmarłej. Mówi się też o niezakłócaniu spokoju zmarłym, przez co cmentarze zasadniczo są miejscami ciszy i zadumy, jakby w obawie przed zbudzeniem leżących w mogiłach. Przypadek zbudzenia Łazarza jest zgoła odmienny, ponieważ (według chrześcijan) zmartwychwstaje za sprawą boskiej mocy Chrystusa. Nie mają jej śmiertelnicy, którzy powinni strzec miejsc pochówków od bezczeszczenia czy nadmiernego hałasu. Święty spokój nieboszczykowi zakłócić mogłyby również robaki nekrofagiczne lub dżdżownice, nieprzywiązujące wagi do grobowej etykiety. Ich wygląd oraz sposób odżywiania – tak różne od człowieczych – stanowią źródło inspiracji językowych, literackich, filmowych, czy też filozoficznych. Podobnie jak relacje łączące ludzi i robactwo, czyli BioRóżnorodnych spędzających dużo czasu na odpychającym dla człowieka żerze.

Hamlet i robaki

W dramatach Szekspira słowo *worm(s)* jest bardzo pojemną kategorią, zdecydowanie pojemniejszą nawet od współczesnego popularnego rozumienia tego słowa. Odnosi się ono do rozmaitych organizmów pełzających. Jak podają słowniki języka angielskiego, *worm* pochodzi od germańskiego *wyrm*, które w języku staroangielskim denotowało węże, smoki i robaki. Pierwotne znaczenie obejmuje więc istoty rzeczywiste i fantastyczne¹⁹. U Szekspira pod słowem *worms* mogą kryć się: larwy, dżdżownice, gąsienice, węże, a także inne zwierzęta pełzające²⁰.

Dramaty Szekspira pełne są określeń i odniesień do świata przyrody. Zjawiska przyrodnicze, które opisuje i terminy, jakimi się posługuje, wskazują na połączenie wiedzy humanistycznej z przyrodniczą. Szekspir mógł czerpać wiedzę z ówczesnych źródeł dostępnych ludziom wykształconym. Często były to pisma i koncepcje starożytnych myślicieli, a stan wiedzy wymagał licznych, bieżących weryfikacji. Jak podaje Martin w pracy *Shakespeare and Ecology*, do takich źródeł zaliczano *Historię naturalną* Pliniusza Starszego i *O naturze zwierząt* Aeliana, koncepcje natury zakodowane w tradycyjnych porządkujących metaforach typu Arystotelesowski łańcuch bytu, dający podstawy europejskim strukturom społecznym oraz Augustyńska „księga natury”²¹. Wczesnonowożytną ekologiczną wiedzę Szekspir mógł też czerpać z map, literatury podróżniczej, bestiariuszy, atlasów roślin, naukowych osiągnięć współczesnych mu badaczy

¹⁹ Zob. E.R. ANDERSON: *Folk-taxonomies in Early English*. Vancouver 2003, s. 446–47.

²⁰ R. MARTIN: *Shakespeare and Ecology...*, s. 138.

²¹ Ibidem, s. 6.

oraz własnych obserwacji²². Dramatopisarz często wychodził poza schematy, myśląc podobnie jak inni wybitni myśliciele pokroju Michela de Montaigne'a. Zdaniem Martina, Szekspir przewidział „[b]iologię Darwina, ukazując, że ludzkie i nie-ludzkie życie jest wplątane w łańcuchy pokarmowe oraz organiczne cykle rozkładu, regeneracji i adaptacji”²³.

W jednej z tragedii wszech czasów, Szekspirowskim *Hamlecie*, **przewija się** robaczy wątek, **drażąc korytarze** w umyśle tytułowego bohatera. Tam, gdzie w sztuce z rozmów **wypełza** robactwo, tam też w pobliżu jest Hamlet. Refleksjom o robactwie zawsze towarzyszy choćby aluzja czy wspomnienie o śmierci lub rozkładzie. Jak widać, robaki w swej nekrofagicznej odsłonie w nieestetyczny sposób domagają się uwagi w *Hamlecie*.

Ciekawe, że o robactwie przypomina (sobie) tytułowy bohater najpierw w krótkiej wymianie zdań z Poloniuszem (kolejnym razem także Poloniusz, tym razem martwy, okaże się przyczynkiem do rozmowy o robactwie). Wówczas (akt drugi, scena druga) kpiarsko zasypuje go kalamburami i aluzjami dotyczącymi Ofelii, która – według zalecenia Hamleta – nie powinna spacerować na słońcu. Chwilę wcześniej książę rzuca niby mimochodem: „Bo nawet, gdy słońce łączy się z psim ścierwem boskim, pocałunkiem promienia, rodzą się z tego tylko robaki”²⁴, by kolejny raz w drwiącej utarczce z Klaudiuszem, nawiązać do śmierci Poloniusza, który jest na kolacji, tyle że nie w roli konsumenta, ile konsumowanego²⁵. Hamlet wikła te stworzenia w hipotezę samoródtwa, wywiedzioną ze starożytności, m.in. od Arystotelesa, który utrzymywał, że życie powstaje spontanicznie, niekoniecznie z rozkładającej się materii, lecz ze spalania się materii, czego rezultatem jest zgnilizna. Podobnie jak w wypowiedzi Hamleta, w abiotycznym akcie powstawania życia determinującą rolę odgrywa Słońce²⁶. Z drugiej zaś strony – swą wypowiedzią książę przydaje robakom efektywności, ukazuje bowiem ich przewagę nad człowiekiem czy zwierzęciem; to one konsumują ich ciała po śmierci. To one przetrwają w zbiorowej wyobraźni jako ostatni konsument wizualnie znaczący i obecny w cyklu obiegu materii. To one znajdują się w owych wyobrażeniach na temat końca – końca człowieka w jego materialnym wymiarze – na końcu łańcucha troficznego.

²² Ibidem, s. 7.

²³ Ibidem.

²⁴ Wszystkie cytaty z *Hamleta* zostały zaczerpnięte z: W. SZEKSPIR: *Hamlet*. Przeł. S. BARAŃCZAK, Kraków 1997.

²⁵ Powracam do tego fragmentu, omawiając i analizując go w dalszej części artykułu (zob. *Ciało-w-obiegu*).

²⁶ Zob. ARISTOTLE: *History of Animals*. Book V–VI. Dostępne w internecie: <https://ebooks.adelaide.edu.au/a/aristotle/history/book5.html> [data dostępu: 10.10.2019].

Hamlet vs nekros

Do Elsynoru ściąga Hamleta wiadomość o śmierci jego ojca, co stanowi zarówno początek letalnych wydarzeń w dramacie, jak i eschatologiczno-nekro-ekologicznych dociekań księcia. Są przesiąknięte ciekawością i nadmiernym zainteresowaniem Hamleta kwestiami fizycznej dekompozycji ciała oraz zjawiskiem obiegu materii. Towarzyszą im pozasceniczne (dopowiedziane) międzygatunkowe kontakty z robakami. Do nich kilkakrotnie będzie nawiązywał Hamlet, przeważnie szokując słuchaczy. Pierwszym tego typu odwołaniem jest komentarz Gertrudy skierowany do Hamleta (tuż po oficjalnej, przemowie inauguracyjnej Klaudiusza; akt pierwszy, scena druga). Odczytuje ona dosłownie żałobny gest pod postacią spuszczonej powiek pogrążonego w smutku syna. Interpretuje ona ów gest jako próbę odnalezienia w ziemi zmarłego ojca Hamleta²⁷.

Zainteresowanie Hamleta nekrosem, czyli – jak twierdzi Domańska – różnymi formami istnienia martwego ciała i szczątków²⁸, ewoluuje w kierunku obsesji na punkcie zjadania zwłok przez robaki. Interesujący w tym kontekście jest sam początek pierwszego solilokwium Hamleta (akt pierwszy, scena druga): „Gdyby ten balast przyziemnego ciała / Mógł się rozpląnąć, rozwiać w lotną rosę”. Mowa tu o somatycznej anihilacji poprzez roztopienie, rozpląnięcie (w oryginale: *melt*). Zasadniczo jest to szybka, bezbolesna i ekologiczna forma unicestwienia ciała, zakładając, że mogłaby się ziścić. W angielskich wersjach tego dramatu (a istnieje ich wiele, ponieważ *Hamlet* to niejednorodny i niestabilny tekst dramatyczny, z czego trzy wydania uznano za bazowe: pierwsze quarto z 1603, drugie quarto z 1604/1605 oraz pierwsze folio z 1623) pojawiają się alternatywne określenia w stosunku do ciała. Zatem ciało może być trwałe: „O that this too to solid flesh would melt” (w wydaniu w formacie *First Folio*), może też być ciałem zgnękanym – *sallied flesh* (*First Quarto*), a także – *sullied flesh* (*Second Quarto*), czyli ciałem zbrukany. W przekładzie Stanisława Barańczaka uzewnętrznione rozterki Hamleta brzmią następująco:

Gdyby ten balast przyziemnego ciała
Mógł się rozpląnąć, rozwiać w lotną rosę;
Gdyby nam Stwórca nie odebrał prawa
Do samobójczej śmierci! Boże święty,
Jak nudna, stęchła, płaska i jałowa
Jest każda z ziemskich spraw, cały ten świat!
Świat? śmiechu warte: nieplewiony ogród,
Gdzie się panoszy zielsko ordynarnej

²⁷ W. SHAKESPEARE: *Hamlet*. Red. A. THOMPSON, N. TAYLOR. London 2007, s. 171 (przypis nr 70).

²⁸ E. DOMAŃSKA: *Nekros...*, s. 11.

Ludzkiej podłości. Więc do tego doszło:
 Zaledwie dwa miesiące, odkąd umarł –
 Nie, nawet mniej niż dwa! – on, król tak świetny,
 Że przy tym tu wyglądał jak bóg słońca
 Przy kozłonogim satyrze; tak czuły
 Dla mojej matki, że potrafił wiatr
 Odganiać, aby nie ziębił jej twarzy.
 Matka zaś – czy ja muszę to pamiętać? –
 Lgnęła do niego, jakby tym głodniejsza
 Miłości, im się bardziej nią syciła.
 A jednak miesiąc nie upłynął zresztą,
 Czemu się dziwić? słabość jest rodzaju
 Żeńskiego), nawet jeden marny miesiąc
 Nie minął, nawet nie zdarła trzewików,
 W których szła wtedy za nieszczęsną trumną,
 We łzach, jak Niobe – a już, nie zwlekając
 (Boże mój, przecież bezrozumne zwierzę
 Trwałoby dłużej w żałobie), poślubia
 Mojego stryja, brata mego ojca,
 Który nie więcej do ojca podobny
 Niż ja do Herkulesa. Nawet miesiąc
 Nie minął, nawet nie zdążyła zmyć
 Soli nieszczerých łez z zapuchłych powiek,
 A proszę – nowy mąż. Tak się uwinąć,
 Tak zgrabnie wskoczyć w kazirodczą pościel!
 Złe jest to wszystko, i skończy się źle.
 Lecz, choćby serce rwał ból, muszę milczeć. [...]

W pierwszym solilokwium pełno wykrzykników, znaków zapytania, jakby ciało Hamleta mówiło o cielesnych sprawach, zwróciwszy się przeciwko sobie. Śmierć ojca jest dla bohatera tragedii punktem odniesienia zdarzeń na osi czasu i przez pryzmat (z)bezczeszczonej żałoby interpretuje kolejne wydarzenia na dworze. Ze zwierzeń bucha somatyczność, zwłaszcza gdy opisuje dawne uczucie między rodzicami, kontrastując je ze zwierzęcością aktywności seksualnych Gertrudy i Klaudiusza. Nie dziwi zatem zdegustowanie ciałem, chęć jego odrzucenia i natychmiastowego pozbycia się.

Życzenie Hamleta, w którym mowa o unicestwieniu cielesnej powłoki, to wyrwanie się z (typowego dla człowieka) cyklu obiegu materii. Bez względu na to, który z przymiotników najlepiej oddaje stosunek Hamleta do jego ciała, ich wymowa jest w tym kontekście pejoratywna. Skoro księżę żywi niechęć do swej powłoki somatycznej, to jest prawdopodobne, że przekłada się to na jego negatywne postrzeganie tego, co fizyczne, czyli ciała jako więzienia, klatki, ograniczenia. Niewykluczone, że w tym momencie Hamlet wcale nie chce być częścią natury i nie życzy sobie powracać do niej zgodnie ze znanym mu bie-

giem rzeczy: ustaniem funkcji życiowych, stopniowym rozkładem i przemianą w materię organiczną. Choć w sposób niebezpośredni, raczej dopowiedziany, jednak motyw robactwa przewija się w tym ustępie.

Alternatywnie, można mniemać, że Hamlet nie utożsamia się ze swym ciałem, widzi je jakoś coś abstrakcyjnego, oderwanego od przyziemności i materialności, stąd wizja, jaką roztacza, zakładałaby dosłownie przeistoczenie w mgłę, a przerośnięcie – „rozmglenie”²⁹ – anihilację we mgle. Przypuszczam, że budzi się w tym przypadku w Hamlecie ekofobia. Niepoddanie się naturalnemu procesowi rozpadu i biologicznemu recyklingowi to wyraz sprzeciwu wobec nie-naturalnemu biegowi spraw po śmierci ojca. Niczym manifest rzucony naturze, Hamlet eliminuje nie-ludzkie aktorów ze sceny własnego nekroperformansu.

Ciało-w-obiegu

Biblijne powstawanie i obracanie się w proch pomija skomplikowany proces organicznej nekrotransformacji z udziałem czynników pozaludzkich, nierzadko właśnie osławionych robaków. Te ikony żarłoczości, jak często się je przedstawia w kulturze popularnej i jak funkcjonują w powszechnej świadomości, to z ekologicznego punktu widzenia efektywni organiczni recyklerzy. Proponuję nadanie robakom, o których mowa w artykule, statusu aktora organicznego, odgrywającego ważną rolę na rzecz ziemskiego ekosystemu. Jak głosi polskie przysłowie: po człeka śmierci robak w nim wierci. Ten wierzący robak to także, jeśli spojrzeć na długą tradycję pochówków w ziemi, przedstawiciel gatunku towarzyszącego człowiekowi w jego życiu grobowym, to zwierzę towarzyszące mu po śmierci. Zidentyfikowane przeze mnie robaki obejmują muchówki, chrząszcze i motyle formach larwalnych, oraz dżdżownice. Organizmy bezkręgowce spędzające większość swojego życia w ziemi jakby było mało tego, że są wizualnie nieatrakcyjne dla człowieka (percepcja wzrokowa znacząco wpływa na doświadczenie wstrętu), wywołują w nim strach, a nawet mogą budzić lęki i fobie³⁰. Ich widok lub wyobrażenie przypomina o skończoności, nietrwałości, utracie społecznej tożsamości, o somatycznych korzeniach ziemskiej egzystencji, o dezintegracji. A czy samo ustanie funkcji życiowych można uznać za atrakcyjne/pięknę? Czyż nie jesteśmy już kimś innym (bez oddechu, czucia

²⁹ Zapożyczam określenie „rozmglenie” z tłumaczenia tego fragmentu autorstwa Cypriana Kamila Norwida: „Oh! gdyby, gdyby to za trwałe ciało / Mogło się rozmglić, gdyby roztajało”. Zob. T. PINI. *Z pośmiertnych utworów C. Norwida*. „Pamiętnik Literacki” 1907, nr 6, z. 1, s. 109.

³⁰ O fobiach, których przyczyną są owady, pisze Monika Żółkoś. Zob. EADEM. *Mikro-formy i makro-lęki. Owady jako wyzwanie dla „animal studies”*. W: *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*. Red. A. BARCZ, D. ŁAGODZKA. Warszawa 2015, s. 34–45.

i samoświadomości), czyż nie jesteśmy wówczas bez dotychczasowego życia, lecz nową formą dla życia? Paradoksalnie więc, będąc trupami, stajemy się gotowi na kontakt z innymi formami, które przetworzą tę zimną, odwodnioną, poplamioną, gnijącą materię. Jak podaje Louis-Vincent Thomas, autor pracy *Trup. Od biologii do antropologii*: „Ponieważ wszystkie cywilizacje potykają się o podłość gnicia, przeto wszystkie społeczeństwa świata odwracają się od niego z obrzydzeniem”³¹. W szerszej perspektywie ludzka śmierć nie przerywa procesów życiowych, to kultura ukazuje śmierć w kategoriach przerwania³². Badacz dobitnie podkreśla, że „[ś]mierć jest faktem kulturowym i manipulacja trupem odbija [...] postawy odrzucenia lub obrony w stosunku do fazy gnicia”³³.

Dla mnie wspomniane przysłowie o wierzącym robaku zyskuje dodatkowe znaczenie, uwalniające wyobrażenie o obiegu materii. Nasuwa mi się analogia do fragmentu *Hamleta*, w którym tytułowy bohater dramatu rozprawia się ze znienawidzonym interlokutorem – stryjem. Kreśli przed nim szokujący nekroobraz z szyderstwem w tle. Hamlet raczy stryja niesmacznymi obrazami tuczących się robaków, przedstawivszy ich w roli niewybrednych konsumentów na uczcie.

KRÓL Pytam cię, Hamlecie: Gdzie jest Poloniusz?

HAMLET Na kolacji.

KRÓL Na kolacji? Gdzie?

HAMLET Tam, gdzie nie on je, ale jego jedzą. Właśnie w tej chwili rzuca się na niego zgromadzenie rozpolitykowanych robaków. W hierarchii trawienia robak to najwyższy potentat. Tuczymy wszelkie stworzenia na pokarm dla nas, a tym pokarmem sami siebie tuczmy na pokarm dla robactwa. Tłusty król i chudy żebrak to po prostu dwie odmiany tej samej potrawy – dwa dania, ale na jeden stół. Na tym się wszystko kończy.

KRÓL Niestety, Niestety!

HAMLET I może się zdarzyć, że człowiek łowi ryby na robaki, które pasły się ciałem króla – a potem je rybę, która takiego robaka połknęła.

KRÓL Co chcesz przez to powiedzieć?

HAMLET Nic, chcę tylko udowodnić, że król może odbyć triumfalną podróż przez kiszki żebraka.

Komponując cytowaną rozmowę, Szekspir skorzystał z utrwalonych językowo reprezentacji robactwa jako symboli wanitatywnych. Dramatopisarz wykracza jednak poza te wyobrażenia i sensory, odkrywając skuteczność oraz przetwórczy potencjał robaków. Hamleta czyni postacią sceptyczną, która stopniowo podważa humanistyczny ideał człowieka i jego gatunkowej wyższości. Pochylając się nad robakami, książę powątpiewa w wyjątkowość i wyższość

³¹ Zob. L.V. THOMAS: *Trup. Od biologii do antropologii*. Przeł. K. KOCJAN. Łódź 1991, s. 237.

³² Ibidem, s. 5.

³³ Ibidem, s. 241.

własnego gatunku³⁴. Zdaniem Martina, Hamlet przywołuje model piramidy troficznej, detronizując człowieka z pozycji uprzywilejowanego konsumenta³⁵.

Hamlet wywraca zarówno wielki łańcuch bytów, jak i piramidę społeczną, dogryzając stryjowi-królowi, który nie myśli o sobie w kategoriach pokarmu, ani dla robaków, ani dla żebraków. Zastąpienie linearności i stałej postaci cyklicznością i przemianą form oznaczałoby dla Klaudiusza uznanie przewagi porządku natury nad porządkiem kulturowym, za którego strażnika się uważał. Książę piętnuje też zachłanność i nienasycenie władcy, „tłustego króla”, zrównując go tym samym z symbolem żarłoczności – łakomym robakiem. Ten ostatni nie dba o status społeczny trupa. Obca Klaudiuszowi musi być też estetyka „pośmiertnej witalności”³⁶, wymagałaby ona bowiem od niego wyobrażenia sobie siebie martwego – w kategoriach podłoża dla nowego życia, w którym robak wierci.

Myśli Hamleta przesuwają się w jego głowie „ruchem robaczkowym”, mieszając mentalną materię i ostatecznie wydalając teorię wydobywającą wątek bioróżnorodności obecnej w cyklu obiegu materii. W krótkim wykładzie Hamleta o robakach antropocentryczna hierarchia bytów zostaje zastąpiona cyklem obiegu materii, w którym człowiek funkcjonuje na równi z nie-ludzkimi organizmami jako ich pożywienie. Człowiek zjada i jest zjadany. Na przykładzie życia grobowego Poloniusza (którego przypadkowo uśmierca wcześniej Hamlet), ukazanego z perspektywy biologicznej, Hamlet przekłada punkt ciężkości z metafizycznych i teologicznych uwikłań ciała po śmierci ku ekologicznym refleksjom na temat współzależności gatunkowej. Ludzkie ciało, króla czy żebraka, stanie się częścią łańcucha pokarmowego³⁷. Dodam, że w czasach Szekspira nekrofagi miały dużo łatwiejszy dostęp do martwych ciał ze względu na mniej szczelne formy pochówku. Uważam, że należałoby tak zmodyfikować polskie prawo, by ktoś, kto życzy sobie zielonego pochówku (jak np. Bernd Heinrich) lub myśli o sobie w kategoriach przyszłego kompostu³⁸, nie musiał obawiać się życia (poza)grobowego (inhumacji lub kremacji).

³⁴ R. MARTIN: *Shakespeare and Ecology...*, s. 134–137.

³⁵ Ibidem, s. 142.

³⁶ M. Kawa: *Ten, który toczy nasze dusze i ciała...*, s. 337.

³⁷ Takie spojrzenie uznaję za atrakcyjne i inspirujące, wpisujące się w mój biohumanizm/ekohumanizm. Gdyby było to w mojej mocy i nie stało w sprzeczności z prawem (ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych z 1959 r.) z chęcią swoje martwe ciało „oddałabym na pożarcie robakom”. Stanę się wówczas miejscem żeru, które skolonizują, a później dżdżownice pomogą zmienić mnie w biohumus.

³⁸ Przykładowo, Waszyngton jest pierwszym stanem USA, w którym możliwe stanie się przekształcanie ludzkich zwłok w kompost. Jak podaje „The Guardian”, zabieg ten wymaga specjalnego kompostownika, gdzie zwłoki mają podlegać naturalnym procesom wraz z umieszczaną tam materią organiczną, np. trawą lub słomą. W ciągu miesiąca zwłoki mają zmienić się w kompost, dzięki czemu idea powrotu do natury mogłaby stać się praktyką funeralną. Zob. „Give back to the earth”: *Washington could legalize composting of human remain*. Dostępne w internecie: <https://www.theguardian.com/us-news/2019/mar/11/human-composting-after-death-washington> [data dostępu: 9.10.2019].

Uważam, że zwłaszcza posthumanistom przystoi zastanowić się nad nekroantropopresją. Użyteczną kategorią do określenia indywidualnego udziału w tym negatywnym zjawisku może być „śląd pośmiertny” na wzór „ślądu węglowego”³⁹. Odpowiedzialność za własne martwe ciało powinno być w dobie przeludnienia oraz kryzysu klimatycznego jedną z kwestii etycznych, podejmowaną przez ludzi o rozwiniętej świadomości ekologicznej, a nie tylko badaczy i naukowców.

Dla posthumanisty tragedie Szekspira, w tym będący na moim celowniku *Hamlet*, gdzie trup się ściele, stanowią znakomity przykład tekstu, w którym poza-tekst (to, co dopowiedziane dzieje się poza sceną w czasie scenicznym) jest polem do popisu dla ekowyobrażeń. *Biesiada w elsynorskiej gastronomii* – tak zatytułowałabym paralelną sztukę (z robakami w roli głównej). Ponadto w podsumowaniu – proponuję zupełnie nowe spojrzenie na działalność robaków, którą to perspektywę określam jako robacza robota *à rebours*. Wstręt, uznawany za emocję podstawową, proponuję przewyciężać na przykład medytacją śmierci. Istotnym jej komponentem jest wizualizacja rozkładu i rozpadu, w którą nietrudno uwikłać trupolubne robactwo. Jeśli zaczniemy praktykować i z należytą uważnością (celowo używam tego słowa zamiast „uwaga”) oddamy się (eko)logicznej wędrówce umysłu klatka po klatce: od wyobrażenia ciała zintegrowanego ku ciału zintegrowanemu z ziemią/przyrodą, może okazać się, że poczujemy wdzięczność. Czy nie można wyrazić wdzięczności nie-ludzkim organizmom za ich recyklingową pracę na rzecz wszystkich istot; za aktywność, o której pożytkach na ogół się nie mówi i nie myśli. Może należałoby nawet współczuć robakom ze względu na pejoratywność skojarzeń i abiektyfikację, które są z nimi kulturowo i emocjonalnie związane? Oto jest pytanie⁴⁰.

Bibliografia

Anderson, Earl R. *Folk-taxonomies in Early English*. Vancouver: Fairleigh Dickinson University Press, 2003.

³⁹ Jak podaje Jerzy Śleszyński, istnieje cała rodzina wskaźników śladowych (*footprint family*), w skład których wchodzi różnorodność „śladów”, w tym wymienione: ślad ekologiczny (*ecological footprint*), ślad wodny i ślad węglowy (*carbon footprint*). Służą one do pomiaru intensywności eksploatacji środowiska związanego zarówno z różnymi rodzajami i formami użytkowania środowiska, jak i poszczególnych zasobów. Zob. IDEM: *Footprinting, czyli mierzenie śladu pozostawionego w środowisku*. „Optimum. Studia Ekonomiczne” 2016, nr 1 (79), s. 57.

⁴⁰ Ponadto przychodzą mi na myśl pytania wykraczające poza akcję dramatyczną Szekspirowskiego *Hamleta*. Mianowicie: gdzie i w jaki sposób napotkać robaki, o jakich mowa w niniejszym artykule? Czy istnieją ku temu okazje za życia? Czy współczesne, prawnie dopuszczalne formy pochówku sprzyjają kontaktom międzygatunkowym czy je utrudniają?

- Aristotle. *History of Animals*. Book V–VI. <https://ebooks.adelaide.edu.au/a/aristotle/history/book5.html>. Accessed 10 Oct. 2019.
- Domańska, Ewa. *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2017.
- Etymologiczny słownik języka polskiego: A–K*. Edited by Andrzej Bańkowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000.
- “‘Give back to the earth:’ Washington could legalize composting of human remain.” <https://www.theguardian.com/us-news/2019/mar/11/human-composting-after-death-washington>. Accessed 9 Oct. 2019.
- Heinrich, Bernd. *Wieczne życie*. Translated by Michał Szczubiałka. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2014.
- Kawa, Marek. *Ten, który toczy nasze dusze i ciała... Robak i robactwo w kulturze i literaturze*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2011.
- Kott, Jan. “Cudowny kołatek z Mickiewiczowskiego kantorka.” In *Pisma wybrane*. Vol. I. Edited by Tadeusz Nyczek. 251–283. Warszawa: Wydawnictwo Krąg, 1991.
- Martin, Randall. *Shakespeare and Ecology*. Oxford: Oxford University Press, 2015.
- Nawarecki, Adam. “Mickiewicz i robaki.” In *Mały Mickiewicz. Studia mikrologiczne*. 15–34. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2003.
- Oxford Dictionary of English*. Edited by Angus Stevenson. Oxford: Oxford University Press, 2010.
- Pini, Tadeusz. “Z pośmiertnych utworów C. Norwida.” In *Pamiętnik Literacki*, no. 6, vol. 1 (1907): 104–111.
- Shakespeare, William. *Hamlet*. Edited by Ann Thompson, and Neil Taylor. London: Thomson Learning, 2007.
- Skubała, Piotr. “Ojciec bioróżnorodności.” In *Dziki Życie*, no. 11/281 (2017), <https://dzikiezycie.pl/archiwum/2017/listopad-2017/ojciec-bioroznorodnosc>. Accessed 17 Jan. 2020.
- Słownik języka polskiego*. Vol. VII. Edited by Witold Doroszewski. Warszawa: PWN, 1965.
- Słownik współczesnego języka polskiego*. Edited by Bogusław Dunaj. Warszawa: Wydawnictwo Wilga, 1996.
- Stefanowska, Zofia. “Świat owadzi w czwartej części ‘Dziadów’.” In *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*. 42–64. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1976.
- Szekspir, William. *Hamlet*. Translated by Stanisław Barańczak. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1997.
- Śleszyński, Jerzy. “Footprinting, czyli mierzenie śladu pozostawionego w środowisku.” In *Optimum. Studia Ekonomiczne*, no. 1 (79) (2016): 56–73.
- Thomas, Louis-Vincent. *Trup. Od biologii do antropologii*. Translated by Krzysztof Kocjan. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1991.
- Tomkowski, Jan. “Robak.” In *Więź*, no. 11–12 (1982): 42–52.
- Ustawa z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych, Dz.U. 2020 poz. 1947, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20000230295/U/D20000295Lj.pdf>. Accessed 20 Oct. 2019.
- Wilson, Edward Osborne. *Pół Ziemi. Walka naszej planety o życie*. Translated by Bogdan Baran. Warszawa: Aletheia, 2017.

- Wilson, Edward Osborne. *Przyszłość życia*. Translated by Janusz Ruszkowski. Warszawa: Zysk i S-ka, 2003.
- Wilson, Edward Osborne. *Różnorodność życia*. Translated by January Weiner. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1999.
- Żółkoś, Monika. "Mikro-formy i makro-lęki. Owady jako wyzwanie dla 'animal studies'." In *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*. Edited by Anna Barcz, and Dorota Łagodzka. 34–45. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2015.

Monika Sosnowska – Ph.D. in humanities, specializes in literary and cultural studies. She is a co-author of two monographs: *Hamlet uzmysłowiony (Hamlet Conceptualized)* (Łódź, 2013) and *From Shakespeare to Sh(Web)speare* (Łódź, 2016). She is a member of the International Center of Shakespeare Research at the University of Lodz and academic secretary of the magazine *Multicultural Shakespeare: Translation, Appropriation and Performance* (Publishing House of University of Lodz).

Monika Sosnowska – dr nauk humanistycznych, specjalizująca się w literaturoznawstwie i naukach o kulturze. Autorka m.in. dwóch monografii: *Hamlet uzmysłowiony* (Łódź 2013) oraz *From Shakespeare to Sh(Web)speare* (Łódź 2016). Członkini Międzynarodowego Centrum Badań Szekspirowskich Uniwersytetu Łódzkiego; sekretarz akademicki czasopisma „Multicultural Shakespeare: Translation, Appropriation and Performance” (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego).